



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Wieczór Wrocławia
60-010 Wrocław
ul. Podwałe Nr 62

wydanie

1 1 5 — 25 -05-79
Nr z dn.

665

Str. 7

W teatrach Wrocławia

Teatr Muzyczny we Wrocławiu wystąpił z premierą musicalu Krystyny Slaskiej i Barbary Wachowicz „Błękitny zamek”. Wybór pozycji był niewątpliwie doskonały choćby już z tego względu, że wprowadza nas w atmosferę daleko idącej intymności, w której liryzm przeplata się z poezją, a miłość ma kształt, który możemy odnaleźć już tylko w starych powieściach dla dorastających i zawsze marzących panienek.

„Błękitny zamek” Lucy Maud Montgomery, według którego został opracowany scenariusz oraz libretto, w żadnym momencie nie przekroczył granicy poza którą znalazłoby się czytelnik w kręgu tanich wzruszeń. Czy realizacja wrocławska Ryszarda Kubiaka zachowała taki właśnie umiar? W scenach zbiorowych, zwłaszcza charakterystycznych Kubiaka, potrafił wyeksponować te wszystkie elementy, które w efekcie stworzyły doskonały obraz obyczajowości ówczesnych czasów. Bardzo dobrze ustawił epizodyczną, ale także pełną wyrazu postać Ryczącego Abła. Zdecydowanie gorzej wypadł cały nurt „liryczny”, który mimo ogólnie przyjemnego klimatu, był, jak na mój gust, nieco przestudzony.

Z przyczyn ode mnie niezależnych widziałem tylko jedną obsadę i o niej będą mówić. Niewątpliwie na czoło obsady aktorskiej wybija się Leon Langer w roli Beniamina oraz

wspomniany wyżej Ryczący Abel w interpretacji Zdzisława Skorka. Każdy z nich stworzył postać pełną, zarysowaną bardzo zdecydowanie a jednocześnie z pewną powściągliwością. Bardzo podobała mi się piosenka z I aktu śpiewana przez Skorka — który utrafił we właściwy genre musicalu. Z galerii ciotek na szczególnie podkreślenie zasługuje rola Ewy Kamberskiej, której Geor-

piosenkę podaje w sposób bardzo naturalny. Jerzy Krobicki, aktorsko dobry i wyrównany, w śpiewie jest sztuczny — a co gorsze — nie umie posługiwać się mikrofonem. W pozostałych rolach wystąpili: Janina Garbińska, Witold Puźniak, Andrzej Legutko i inni. Piosenkę „O moim mieście” śpiewała Barbara Kostrzewska. Wprowadzie postać Burmistrzowej była z punktu dramaturgicznego nieuzasadniona ale kunszt i wdzięk z jakim pani Kostrzewska wykonała ten epizod, usuwa w cień wszelkie zastrzeżenia.

Na pożegnanie

ginią była wprost mistrzowsko nakreślona. Z tego „babińca” jedynie Barbara Urbańska zaprezentowała dobry głos i swobodę z jakimi realizowała poszczególne fakty. U pozostałych pań tej grupy — dykcja nie należała do najlepszej strony. Parsiwal Jerzego Szostakowskiego śmieszny — ale może nie bardzo? Doskonale epizod stworzył Krzysztof Pajączkowski, jako listonosz. Bardzo przyjemnie śpiewa i doskonale stepuje! To cenne walory u młodego aktora.

I jako to zwieńczenie dzieła — para Joanna i Eddi w wykonaniu Barbary Pyrkosz i Jerzego Krobickiego. Barbara Pyrkosz śpiewa bardzo dobrze, ładnie operuje frazą, nie forsuje głosu. Tekst poszczególnych

Muzyka Romana Czubatego w dobrym guście, doskonale zinstrumentowana — choć nie pozbawiona stereotypów w tym gatunku muzycznym. Również realizacja muzyczna partii orkiestrowej stała tym razem na zupełnie zadowalającym poziomie. Całość prowadziła Maria Oraczewska-Skorek. Choreografia Henryka Rutkowskiego ciekawa, choć nie zawsze utrzymana w stylu przedstawienia.

„Błękitny zamek” — to ostatnia pozycja nie tylko kończącego się sezonu — ale i ostatnia, którą dyrektor Barbara Kostrzewska żegna Wrocław. Żegna po trzynastoletniej wyteżonej i uczciwej pracy. Szkoda...

RYSZARD BUKOWSKI